

Co ma wspólnego Soros z de Tocquevillem?

10 października 2018

W internetowym serwisie Instytutu Actona ukazał się ciekawy artykuł konserwatywnego publicysty Mihaila Neamtu poświęcony działalności znanego finansisty George'a Sorosa, który za pośrednictwem swoich organizacji rozsianych po całym świecie, stara się wcielać w życie idee tzw. otwartego społeczeństwa. Jednak co te idee rzeczywiście z sobą niosą? Publikujemy fragmenty tego interesującego artykułu...

Kiedy upadł komunizm, kraje Europy Wschodniej stanęły w obliczu wielu ogromnych wyzwań, w tym m.in. takiego, które sprowadzałoby się do odpowiedzi na pytanie, jak utworzyć dobrowolne stowarzyszenia w społeczeństwie pełnym zbiorowego poczucia winy, nieufności i wzajemnego podejrzenia? W zubożałym świecie Polaków, Węgrów, Czechów i Rumunów, zasoby jakie można by poświęcić na budowę sieci think tanków były bardzo ograniczone.

Właśnie w tej próżni, po 1989 roku, kontrowersyjny miliarder George Soros postanowił działać. Większość intelektualistów z Europy Wschodniej z zadowoleniem zaangażowała się w działalność Fundacji Społeczeństwa Otwartego i zaczęła przyjmować zwolnione z podatku dotacje, które służyć miały rozwojowi wiedzy, debaty akademickiej i publicznej kontroli instytucji demokratycznych.

Niewielu zwolenników prezydenta Vaclava Havla w Czechosłowacji (lub prezydenta Emila Constantinescu w Rumunii) wiedziało, że George Soros nie ma zbyt dobrej reputacji, że jest bezwzględny i zarabia ogromne sumy dzięki działaniom, które mają poważnie negatywne konsekwencje społeczne i moralne. W rzeczywistości Soros przyjął praktyki biznesowe, które były szkodliwe nie tylko dla życia milionów ludzi żyjących w Tajlandii czy

Malezji, ale także dla angielskiej klasy średniej. Sam uznał niektóre ze swoich działań za „niemoralne”, chociaż jego zwolennicy nazwali je „niezamierzonymi konsekwencjami”. Nawet Europejski Trybunał Praw Człowieka zdecydował, że Soros użył metod kryminalnych przeciwko francuskiemu bankowi Société Générale.

Pomimo pewnych oczywistych niedociągnięć charakteru, Soros zdołał wykreować się na filantropa, zainteresowanego ochroną praw różnych mniejszości, takich np. jak ludność romska. Podczas przechodzenia od dyktatury do demokracji Rumunia korzystała z różnych programów i seminariów edukacyjnych, sponsorowanych przez Open Society Foundation Sorosa. Studenci filozofii, prawa i nauk politycznych mogli wreszcie przeczytać w swoim ojczystym języku dzieła takich autorów jak Karl Popper, Hannah Arendt, Raymond Aron, Robert Nozick, a nawet Paul Ricoeur.

Zwolennicy wolnego społeczeństwa przyjęli to jako realizację wizji Alexisa de Tocqueville’a, zdrowego organicznego systemu społecznego, rozwiązującego jego problemy, poczynając od problemów zwykłych ludzi. „W krajach demokratycznych nauka o stowarzyszeniach jest nauką podstawową” – pisał Tocqueville w „Demokracji w Ameryce”.

Tocqueville zauważył, że społeczeństwo potrzebuje więcej dobrowolnych organizacji, tworzonych od najniższego szczebla. „Aby ludzie pozostali cywilizowani lub stali się takimi, sztuka łączenia musi być rozwijana i doskonalona wśród nich w takim samym stosunku, w jakim wzrasta równość warunków.” Społeczeństwo obywatelskie jest bezwzględnie konieczne dla zachowania wolności politycznej.

Niestety, politycznie pobudki przyświecające, rzekomo filantropijnej, działalności George’a Sorosa, mają na celu zwiększenie władzy państwowej kosztem organizacji oddolnych lub religijnych. Sorosowski program niesienie „postępu”, jest wrogi wszystkiemu, co Alexis de Tocqueville podziwiał o

Ameryce, czyli dobrowolną działalność ludzi na wielu płaszczyznach aktywności. Ton i język jakimi posługują się działacze finansowani przez Sorosa są zawsze zapalczywe, wzywające do rewolucyjnego działania.

Radykalni ideolodzy wspierani przez Fundację Społeczeństwa Otwartego potrafią wpływać na zmianę celów chociażby organizacji religijnych. Jeśli jakąś organizację katolicką chcą dostosować do progresywnej agendy Sorosa, początkowo poszerzają zakres jej misji, łagodzą język duszpasterski jej duchowych przywódców, by w końcu zastąpić uwagę chrześcijańskiej teologii z dążenia do niebiańskich błogosławieństw, całkowicie ziemskimi sprawami, takimi jak nierówność dochodów, sprawiedliwość społeczna lub globalne ocieplenie. Ta stopniowa przemiana chrześcijańskich organizacji społeczeństwa obywatelskiego okazała się skuteczna. Dobrym przykładem jest także Chicago, gdzie różni aktywiści uliczni z całego świata dążą do zastąpienia niedoskonałych, ale legalnych konserwatywnych rządów, lewicowymi politykami i biurokratami, których polityka jeszcze bardziej osłabi sektor wolontariacki.

W ostatnim dziesięcioleciu miało to miejsce na Bałkanach, za czasów administracji Obamy – i na koszt podatnika w USA. W samej Macedonii od 2012 r. USAID dostarcza miliony dolarów podatkowych organizacjom pozarządowym „społeczeństwa obywatelskiego”, które prawie wyłącznie składały się z postępowych grup i organizacji. W Skopje działacze ci poparli politykę Unii Socjaldemokratycznej (wcześniej Ligi Komunistów Macedonii). Dziennikarze finansowani przez Fundację Otwartego Społeczeństwa – wyrażali przychylność stanowisku Angeli Merkel wobec transportu uchodźców z Bliskiego Wschodu, przez Bałkany, do Europy Zachodniej. Z kolei prezydent Gjorge Iwanow znalazł się pod ciężkim ostrzałem, gdy potępił politykę otwartych granic.

Niektórzy senatorowie z USA zastanawiali się, dlaczego działalność George’a Sorosa była finansowana przez

amerykańskich podatników. W liście wysłanym do sekretarza stanu Rexa Tillersona w administracji prezydenta Trumpa, w dniu 14 marca 2018 roku, sześciu senatorów opowiedziało o zмовie między „amerykańską dyplomacją i organizacjami wspieranymi przez Sorosa”.

Z jakiego powodu George Soros podważa pojęcie narodowej suwerenności, pamięci kulturowej czy demokratycznej reprezentacji? Czy globalizacja polityczna rozwiązuje problem osobistej odpowiedzialności i szalejącej korupcji, tak często spotykanej w Europie Wschodniej? Dla Sorosa „suwerenność państw musi być podporządkowana prawu międzynarodowemu i instytucjom międzynarodowym” (jak to określił w „The Crisis of Global Capitalism: Open Society Forgiven”, 1998). Jeśli tysiące aktywistów ulicznych zawsze kwestionuje wynik wyborów krajowych (zwłaszcza gdy do władzy dojdą konserwatyści), to jaki rodzaj szacunku dla obyczajów może mieć lud?

Zamiast ufać procesowi demokratycznemu, aktywiści Sorosa szukają państwa, aby popchnąć obywateli w kierunku pożądanego przez Sorosa celu politycznego. Nie widzą niczego dobrego w tym, że wahadło wyborcze kołysze się między prawicą a lewicą. Choć George Soros mówi o otwartym społeczeństwie, wcale nie ma pewności, czy znajdzie się jakiś starszy profesor, który odważy się rzucić wyzwanie jego progresywnej, ekonomiczno-interwencjonistycznej i globalistycznej filozofii. Chociaż próba zamknięcia przez premiera Viktora Orbana instytucji akademickich (założonej w Budapeszcie i finansowanej z prywatnych pieniędzy Sorosa), może wydawać się kontrowersyjna, powinniśmy zastanawiać się, czy Soros naprawdę popiera wartości pluralizmu i wolności słowa. Bez właściwej intelektualnej debaty między lewicą a prawicą, uniwersytet nie wypełni swojej misji. W przypadku braku neutralności każda uczelnia, zamiast sokratyczną agorą, stanie się inkubatorem propagandy.

Sztuka wykorzystywania pieniędzy amerykańskich podatników do wspierania sieci działaczy George’a Sorosa na Bałkanach jest

przeciwieństwem tego, co Alexis de Tocqueville wyobrażał sobie jako wyjątkową cnotę amerykańskiej demokracji: rozkwit instytucji pośredniczących między państwem administracyjnym a wolnymi i wykształconymi osobami, których refleksje, obyczaje i moralność znajdują odzwierciedlenie w każdym własnym rządzie.

Autorstwo: W

Źródło: ProKapitalizm.pl